

GŁOS NARODU

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:

Redakcja . . . 101-00
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. 415.730
Kraków Nr.

Przedpłata wynosi:

Miesięcznie

W Krakowie

z odnośnieniem 5- zł.

bez odnośnienia 4-50 zł.

Na całym obszarze Państwa polsk.
z przesyłką pocztową

5- zł.

Zagranicą

8- zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV

Kraków, piątek, dnia 4 czerwca 1937 r.

Nr 151.

Berlin i Stolica Apostolska Uroczyste przyjęcie marsz. Blomberga w Rzymie

IL DUCE WOZIŁ SAMOŁOTEM... I MÓWIONO O SPRAWIE HISZPAŃSKIEJ.

Wiedeń, 2. VI. Powoli wylania się obraz interwencji Berlina i Watykanu w sprawie mowy kard. Mundeleina. Według „Reichspost“ przebieg tych interwencji był następujący:

W d. 24. maja poseł III Rzeszy przy Watykanie złożył w Kurii Rzymskiej „najostrzejszy“ protest przeciw mowie kard. Mundeleina. W d. 25. maja odpowiedział na protest kard. Pacelli wskazując na nieodpowiednie i obraźliwe zwroty w nocie z 24. V. W odpowiedzi na to poseł Rzeszy, von Bergen, „rozpoczął urlop“ i wyjechał z Rzymu, a nową notę rządu Rzeszy w Sekre-

riacie Stanu wręczył radca poselstwa, Menzhausen. Jest to nota krótka, lecz bardzo ostra w tonie. M. in. zawiera słowa:

„Rząd Niemiec widzi się zmuszonym stwierdzić, że Stolica św. nie zareagowała na niedopuszczalne, a publiczne napaści jednego z kościelnych dostojników na głowę państwa niemieckiego i że przez to pokrywa je wobec świata swoim autorytetem“.

W dalszym ciągu nota czyni Stolicę Apost. odpowiedzialną za dalszy rozwój stosunków między „rządem niemieckim, a Kuria“.

-0-

Stosunki dyplomatyczne między Watykanem i Rzeszą nie zostały zerwane

URABIANIE NASTROJÓW W NIEMCZECH.

Citta del Vaticano, 3. 6. (PAT.) W związku z ogłoszoną przez niemieckie biuro informacyjne wiadomością o nocie rządu niemieckiego, zarzucającej Kurii Rzymskiej u niemożliwienie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeszą a Watykanem, tutejsze koła kościelne informują, że Watykan nie odwołał ani na stałe, ani na czas przejściowy swego nuncjusza w Berlinie. Nie wiadomo również, by nuncjuszowi wręczono ze strony niemieckiej paszporty dyplomatyczne. Co się tyczy ambasadora Rzeszy przy Watykanie, koła kościelne nie oświadczają, że ambasador opuścił Rzym 26 maja, motywując swój wyjazd koniecznością urlopu wypoczynkowego.

Berlin, 3. 6. (PAT.) Organy narodowo-socjalistyczne publikują dziś za wydawnictwem korpusu kierowniczego państwowej młodzieży hitlerowskiej „Wille und Macht“ obszerny szkic historyczny na temat wypowiedzenia konkordatu przez „katolicką Austrię“ w r. 1870. Rozprawę tę zaopatrują dzienniki tytułami: „Ponuczający rozdział z historii monarchii habsburskiej“ itp.

Niezależnie od powyższego artykułu, omawiają wszystkie dzienniki w artykułach redakcyjnych ostatnią notę niemiecką. W tytułach: „Odpowiedzialność ponosi wyłącznie Watykan“, „Kurja nie ma racji“, „Świadoma prowokacja“ — wskazują autorzy, że winę konfliktu ponosi — ich zdaniem — wyłącznie Watykan, a między wierszami wywodów, utrzymanych niejedno krotnie w bardzo ostrym tonie, wyczytać można przygotowanie opinii niemieckiej do ewentualnego zerwania konkordatu. Nie bez znaczenia jest również następujące oświadczenie półurzędowych kół na temat obsadzenia niemieckiej placówki dyplomatycznej przy Watykanie: „Nie zostało jeszcze ustalone, jak długo reprezentować bę-

dzie Rzeszę przy Watykanie charge d'affaires“. Oświadczenie to potwierdza komentarze, wysuwane bezpośrednio po opublikowaniu noty niemieckiej, że „urlop“ ambasadora von Bergena ma swe głębsze znaczenie polityczne.

Minister Świętosławski w Budapeszcie

Budapeszt, 3. 6. (PAT.) Dziś o godz. 23.55 przybył do Budapesztu pociągiem pospiesznym z Warszawy p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciech Świętosławski celem oddania wizyty węgierskiemu ministrowi oświaty Homanowi. W towarzystwie ministra przybyli dyrektor departamentu Ministerstwa W. R. i O. P. Michał Pollak, naczelnik wydziału Bolesław Kielski oraz asystent osobisty Ministra inż. Witold Tomassi. Selem powitania p. ministra zebrał się na dworcu, przystrojonym flagami polskimi i węgierskimi, minister oświaty Homan, podsekretarz stanu ministerstwa oświaty, naczelnicy wydziałów, radca legacyjny Ministerstwa Spr. Zagr. Baron Villany, poseł R. P. Orłowski z personelem poselstwa, przedstawiciele kolonii polskiej oraz kół przyjaźni Polski. Minister Homan serdecznie powitał ministra Świętosławskiego. Następnie p. minister Świętosławski udał się w towarzystwie min. Homana do hotelu „Dunapalota“, gdzie zamieszka podczas pobytu w Budapeszcie.

W związku z przyjazdem ministra Świętosławskiego dzienniki dzisiejsze zamieszczają życiorys i fotografie ministra.

Budapeszt, 3. 6. (PAT.) Dziś w pierwszym dniu pobytu w Budapeszcie minister

Rzym, 3. 6. (PAT.) Feldmarszałek von Blomberg przybył dziś samolotem do Rzymu o godz. 13, powitany na lotnisku przez Mussoliniego, ministra spraw zagr. Ciano, trzech podsekretarzy stanu z min. wojny, lotnictwa i marynarki, marszałków Badooglio i de Bono oraz amb. Rzeszy von Hasse-la. Po południu marsz. von Blomberg złożył hołd na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym przyjęty był przez Mussoliniego w pałacu weneckim. Rozmowa trwała godzinę. Następnie marsz. von Blomberg udał się do pałacu Kwirynalskiego, gdzie przyjęty był przez króla Wiktora Emanuela III. Po złożeniu wizyty ministrowi spraw zagr. Ciano, marsz. von Blomberg udał się do ambasady niemieckiej, gdzie podejmowany był obiadem.

Włoskie koła półurzędowe informują, że przedmiotem rozmowy Blomberga z Mussolinim jest m. in. sprawa hiszpańska.

Rzym, 3. 6. (PAT.) Niemiecki minister wojny gen. feldmarszałek von Blomberg udał się dziś do portu lotniczego w Furba-

ra, gdzie powitany był przez Mussoliniego, ministra Ciano, ministra kultury narodowej Alfieri, wiceministra wojny i przedstawicieli władz faszystowskich i wojskowych. Nieco później na lotnisko przybył król Wiktor Emanuel. Minister von Blomberg zwiędził pawilon doświadczalnej broni lotniczej i po ciskach, po czym obserwował ich użycie na ustawionych celach. Następnie król Wiktor Emanuel, Mussolini i von Blomberg przeszli do obserwatorium, z którego przyglądali się ćwiczeniom samolotów i próbie ataku lotniczego. Pokaz zakończony był lotami akrobatycznymi, wykonywanymi przez eskadry samolotów myśliwskich. Rychło potem król Wiktor Emanuel opuścił port lotniczy, zaś min. von Blomberg wsiadł do samolotu „Duce“, pilotowany przez Mussoliniego i udał się do miasta lotniczego Guidonia.

Dalsze szykanowanie Polaków na Litwie

Ryga, 3. VI. (PAT.) „Lietuvos Zinios“ donosi, że starosta pow. wilkomirskiego ukarał grywną 125 litów Apolonję Stankiewiczównę za tajne nauczanie dzieci po polsku, zaś rodziców tych dzieci po 35 litów.

Incydentu nie było!

Warszawa, 3. 6. (PAT.) W związku z notką, zamieszczoną w dzienniku „ABC“, donoszącą jakoby na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej doszło do incydentu między posłem Hutten-Czapskim i dyrektorem departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Czesławem Bobrowskim — P. A. T. dowiadyduje się, że wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwa.

W Japonii tworzy się nowy gabinet

Tokio, 3. 6. (PAT.) Stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie księcia Konoe nie zostało jeszcze obsadzone. Admirał Sugiyama pozostaje na stanowisku ministra wojny, zaś admirał Yonai — na

stanowisku ministra marynarki. Tokio, 3. 6. (PAT.) B. premier Hirota przyjął zaofiarowaną mu tekę spraw zagranicznych w gabinecie ks. Konoe.

-00-

Rychłe zwolnienie ofiary ciężkiego terroru

Praga, 3. 6. (PAT.) W najbliższych dniach zapowiadane jest wypuszczenie pro wizoryczne na wolność b. posła Tuki.

Tuka był profesorem uniwersytetu w Bratysławie, redaktorem naczelnym „Słowaka“, posłem i wiceprzewodniczącym słowackiej partii ludowej ks. Hlinki (autonomistów). Dnia 5 października 1929 r. skazany został za zdradę główną na 15 lat ciężkiego więzienia. Proces Tuki był jedną z największych ówczesnych sensacji. Tuka prawdopodobnie będzie musiał osiedlić się we wskazanej przez władze miejscowości w Czechach, gdzie będzie pozostawał pod nadzorem policji.

— 000 —

Litwini naśladowują hitlerizm

Ryga, 3. VI. (PAT.) Z Kowna donoszą, że na zjeździe burmistrzów miast litewskich burmistrz m. Kowna Merkis żądał natychmiastowego wprowadzenia przymusowej sterylizacji umysłowo i dziedzicznie chorych, celem powstrzymania przyrostu urodzin dziedzicznie chorych, co pociągnie za sobą obniżenie kosztów obciążających samorządy. W związku z tym, zjazd zwrócił się z petycją do rządu, aby nie zwlekając wprowadził w życie ustawę o sterylizacji, która już od dłuższego czasu jest w opracowaniu.

Zginęło 25 niemieckich marynarzy

Berlin, 3. 6. (PAT.) Admiralicja marynarki wojennej Rzeszy komunikuje, że wydawanie komunikatów urzędowych w sprawie ataku na „Deutschland“ zostało zakończone. Liczba zabitych wobec zgonu jeszcze jednego marynarza podniosła się ogółem do 25 ludzi.

-0-

Nowa linia kolejowa

udostępni turystom największe w Polsce jezioro

Wilno, 3 VI. (PAT.) W dniu 5 czerwca r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie linii wąskotorowej Kobylnik-Narocz, wybudowanej przez Polskie Koleje Państwowe przy poparciu finansowym Ligi Popierania Turystyki.

Długość linii kolejowej wąskotorowej nowo wybudowanej wynosi 4.169 metrów i ciągnie się od st. Kobylnik do samego niemal brzegu jeziora Narocz. Stacja otrzymała taką nazwę „Narocz“.

Jezioro Narocz należy do największych jezior na Wileńszczyźnie i w Polsce w ogóle. Powierzchnia wynosi 80,5 km. kw. długość 13 km. a szerokość 10 km., przy głębokości dochodzącej do 40 mtr.

Nowo wybudowana linia ma znaczenie wybitnie turystyczne oraz także handlowe

z uwagi na umożliwienie miejscowej ludności przesyłania płodów rolnych oraz ryb linią kolejową w głąb Polski.

Wrzenie w chińskim kotle

Pekin, 3. 6. (PAT.) Według wiadomości ze źródeł chińskich w północnej części prowincji Czahar wybuchły poważne rozruchy. Luźne, nieregularne oddziały wszczęły walkę z wojskami mandżurskimi. W Nan-Hao-Czan i Czau-Pei oddziały mongolsko-mandżurskie zostały rozbrojone przez ludność cywilną, która zamordowała kilkunastu oficerów. Szef specjalnej misji japońskiej zwrócił się do sztabu armii kwantunkiej o przysłanie posiłków i dalsze intrukcje.

Sprawa nowych podatków w komisji Senatu

Warszawa, 3. 6. (Telef.). Od godziny 10 rano przez cały dzień trwała dziś w Komisji Skarbowej Senatu rewizja rzeczoznawców, zaproszonych do wydania opinii o finansach miast w związku z odrzuceniem przez komisję Sejmu projektu nowych podatków samorządowych. Posiedzenie Komisji Skarbowej nie wywołało żywszego zainteresowania ze względu na to, że wobec niewyjaśnionej sytuacji projektów w Sejmie wydawało się przedwczesnym i bezprzedmiotowym poruszaniem sprawy tych projektów na terenie Senatu.

Z ramienia rządu nikt nie wziął udziału w obradach Komisji, nie przybył na nie również zaproszony w charakterze rzeczoznawcy b. wiceminister Jaroszyński, stawili się natomiast licznie przedstawiciele różnych związków, które żywo obchodzą kwestia ewentualnych nowych podatków. Znaczną część przedpołudniowego posiedzenia Komisji wypełniło ożbrzmie przemówienie komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego, który oczywiście gwałtownie domagał się uchwalenia nowych podatków, wskazując na ciężką sytuację finansową miast, które zostały obciążone różnymi obowiązkami nie wchodzącymi w zakres ich działania.

P. Starzyński wskazał m. in. że w Warszawie miasto przewozi bez żadnej podstawy bezpłatnie policję tramwajami, co kosztuje 470.000 zł., natomiast policja z dniem 15 grudnia przestała spełniać funkcje policji budowlanej i obowiązek ten spadł na miasto. Wobec tego tymczasowy zarząd miejski wystąpił z żądaniem, by policja płaciła za tramwaje. P. Starzyński oświadczył, że nie może Związek Miast zadowolić obietnicą uregulowania finansów komunalnych na jesieni, bo będzie to rok straty a rok stracony w okresie narastającej koniunktury jest stratą poczworną. Mówca polemizował z wywodami ministra skarbu i utrzymywał, że p. wicepremier eparl się zapewne na dostarczonemu mu niedokładnym materiale. Jeżeli Senatowi chodziło o poparcie stanowiska p. Starzyńskiego, to impreza minęła się z celem, gdyż wśród wszystkich rzeczoznawców został on absolutnie odosob-

niony. Zabierający po nim głos przedstawiciele poszczególnych związków wypowiedzieli się przeciwko nowym podatkom. Przedstawiciel izb i organizacji rolniczych, p. Englich, oświadczył, że cała sprawa może być odroczone do jesieni i że szkodliwym byłoby wprowadzenie w obecnej chwili dodatku do podatku dochodowego. — Przedstawiciel Związku Izby Przemysłowo-Handlowych; Brun, stwierdził, że przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są i tak bardzo znacznie obciążone i że wszystkie izby przemysłowo-handlowe wypowiedziały się przeciwko tymczasowemu załatwieniu sprawy finansów komunalnych oraz za koniecznością przystąpienia do generalnej reformy. Dyrektor Zw. Izby Przemysłowo-Handlowych p. Jakubowski poparł stanowisko p. Bruna i zaproponował powołanie mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli miast i sfer gospodarczych dla opracowania wytycznych, mogących służyć za podstawę dla generalnego załatwienia sprawy finansów komunalnych. Imieniem Zw. Izby Rzemieślniczych p. Kozłowski oświadczył, że Izby solidaryzują się z samorządem przemysłowo-handlowym w tej sprawie. Po przerwie obiadowej przemawiał prezes Zw. Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskich p. Schimmel, który stwierdził, że przedłożenie rzą-

dowe przewiduje dwa nowe obciążenia nieruchomości miejskich. Podwyższają one istniejące podatki przez rozszerzenie podstaw wymiaru o przeszło 70 proc. tak, że dotychczasowa podstawa, która wynosiła np. 7 proc. dochodu brutto została podwyższona do 12 procent.

Druga rzecz, to wprowadzanie podatku, który dotąd nie istnieje, mianowicie podatku od placów niezabudowanych lub zabudowanych niedostatecznie. Ten podatek jest bardzo niebezpieczny, bo można by pod jego przepisy podciągnąć nawet trzechieptrową kamienicę, o ile jakaś ulica posiada

prawomocny plan regulacyjny. Mówca zaznaczył, że 80 proc. domów miejskich, to właściwie domy bardzo małe. Te domy są już dawno deficytowe. Niszczą one skutkiem braku remontu. Nowy podatek i nowe obciążenie przyspieszyłyby tylko proces niszczenia tej części majątku narodowego. Mówca uważa, że należy przystąpić do podstawowej reformy finansów samorządów.

Przedstawiciel związków lokatorów i sublokatorów m. Warszawy p. Wojtasiewicz uważa, że wprowadzenie nowych obciążeń podatkowych dla pracowników umysłowych dałoby wyniki katastrofalne.

P. Gacki w imieniu Unii Pracowników Umysłowych również wypowiedział się przeciwko nowym podatkom. Około godz. 18 zebrał głos ostatni rzeczoznawca b. minister Matuszewski.

Projekt nowych podatków nie wytrzymuje krytyki

Znakomite przemówienie b. min. Matuszewskiego

Warszawa, 3. 6. (Telef.). W dalszym ciągu rewizji rzeczoznawców w Komisji Senatu zabrał głos p. Matuszewski, b. kierownik Ministerstwa Skarbu. Zapytał on najpierw, skąd nagle zagadnienie finansów komunalnych stało się tak palące. Przecież nie zmalała a raczej wzrosły dochody miast, oddłużenie samorządów przyniosło im niewątpliwie ulgi, nie zostały na zarządy miejskie nałożone ustawami żadne nowe obciążenia. Jedyną przyczyną nagłej próby obciążenia mieszkańców miast nowymi podatkami wynika z przesunięć dokonanych przez rząd w użyciu kwot z Funduszu Pracy. Kryzys finansów miast polskich nie jest bynajmniej kryzysem strukturalnym, a jedynym kryzysem międzyrestorowym, jest to sprawa wewnętrznej podziału dostarczonych przez społeczeństwo na cele publiczne środków pomiędzy resortami. Przechodząc do sytuacji płatników, p. Matuszewski stwierdził, że co do właścicieli nieruchomości, to poprawa koniunktury w najmniej-szej mierze na nich się nie odbija. Huk walących się domów wyraźnie mówi o tym, że warstwa ta jest dzisiaj przeciążona świadczeniami na rzecz państwa, gmin, bezrobotnych itd. Co do pracowników najemnych, to warstwa ta jest pociągnięta już do pozaustawowych świadczeń na rzecz państwa i innych wzmoczonych ofiar na cele ogólne. Indywidualna sytuacja każdego z płatników uległa prawdopodob-

nie pogorszeniu. Na budżetach ludzi pracujących ciąży wielka ilość starców i dzieci, kalek i chorych, bezrobotnych i niedołężnych, których nie można przerzucić na państwo, czy gminy.

Argument że podatki na rzecz samorządu ożywią życie gospodarcze polega na nieporozumieniu. Czy daną kwotę wyda samorząd, zatrudniając bezrobotnych przy sypaniu walu, czy wyda ją zainteresowany kupując ubranie dla dziecka, zatrudniając krawca i tkacza, to na ogólny stan zatrudnienia zupełnie nie wpływa. Co do przedsiębiorstw, to istotnie z poprawy koniunktury one skorzystały, ale swoimi zyskami muszą się dzielić ze skarbem państwa i związkami komunalnymi, które są udziałowcami każdego przedsiębiorstwa, nieponoszącymi żadnego ryzyka. W mniemaniu mówcy przeciążenie to doprowadziłoby raczej do nadużyć podatkowych. Wreszcie p. Matuszewski przypomniał, że ostatnią podwyżkę podatku dochodowego obwarowano klauzulą ustawową, iż żadne nowe dodatki do tego podatku wprowadzone nie będą. Uważam — mówił p. Matuszewski — słowo dane przez państwo za słowo, które musi być dotrzymane. Lekko-myślne łamanie tego słowa uważam za główną przyczynę demoralizacji społeczeństwa.

Ostatecznym wynikiem dzisiejszego posiedzenia Komisji będzie niewątpliwie wzmożenie negatywnego stanowiska Sejmu wobec projektów podatkowych.

Groźny pożar w Warszawie

Warszawa, 3. 6. (Telef.). Dziś o godz. 2 w nocy wybuchł groźny pożar na terenie fabryki opon gumowych „Wulkan“ przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie. Pożar rozszerzał się gwałtownie i zagrażał sąsiedniej pralni i farbarni sztucznego jedwabiu. Straż ogólna nie dopuściła ognia do zagrożonych budynków i po blisko 5 godzinnej pracy pożar ugasiła.

Splonąła hala maszyn i lokal administracyjny. Zagrożoną pralnię zalano wodą. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Prawdopodobnie wymiakił on z krótkiego spięcia. — W fabryce pracowało ogółem 51 robotników i urzędników. Straty według obliczeń przewidywanych wynoszą ponad 100.000 zł.

Drugi dzień procesu mordercy wachmistrza Bujaka

Warszawa, 3. 6. (Telef.). Dziś w drugim dniu procesu o zabójstwo śp. wachmistrza Bujaka zeznawali przed południem świadkowie, b. żołnierze z pułku, w którym służyli z Chaskielewiczem. Wszyscy stwierdzają, że był on marnym żołnierzem, ofermą i markierantem. W dniu wczorajszym jeden ze świadków zeznał, że w czasie próby szarży na ćwiczeniach, Chaskielewicz pędził w szarży z zamkniętymi oczyma, to też wpadł na grupę przeciwników i spadł z konia. Jego koń złamał sobie kręgosłup i padł na miejscu.

Świadkowie dzisiejsi zeznawali, że Chaskielewicz mówił nie raz: „Po co ja mam przy takim zwierzu-koniu służyć“. Z drugiej strony wszyscy świadkowie jak najpochlebniej wyrażali się o wachmistrzu Bujaku, chwalili go również i żydzi, wykluczając możliwość, by śp. zabity mógł kazać wrzucić Chaskielewicza do beczki z brudną wodą. Jedynie świadek Wasilewski zeznał, że widział jak wachmistrz Bujak odepchnął Chaskielewicza spod kantyny i kazał mu iść do koszar, jednak Chaskielewicz rozkazu nie chciał wykonać. W czasie zeznań świadków oskarżony usiłował kilkakrotnie z nimi polemizować, czemu prze-

szkodził przewodniczący. Oskarżony zachowywał się dziwnie i w pewnym momencie położył się na ławce. Dopuszczony do złożenia wyjaśnień, przez kwadrans mówił o prześladowaniu ze strony Bujaka, a kiedy przewodniczący chciał mu zadać jakieś pytanie, głosem zniecierpliwionym rzekł: „Proszę mi nie przeszkadzać“.

Duże zainteresowanie wywołały zeznania wachmistrza Dobrowolskiego. Wynikało z nich, że przygotowywano na niego jakiś zamach jeszcze przed zabiciem śp. wachmistrza Bujaka. Plutonowy żandarmerii Płaczewski zeznał, że po zabiciu wywrotowca Cejljicha, działacza żydowskiego, wśród żydów w Mińsku Mazowieckim nastąpiły bardzo wrogo w stosunku do wojska nastroje. Świadek podawał przykłady specjalnie wrogo nastroju do żołnierzy w Kałuszynie, datującym się również od zabicia owego wywrotowca. Od tego faktu, co się wśród żydów przygotowywało, coś wisiało w powietrzu.

Po południu odczytano zeznania świadków złożone przed sędzią śledczym. Nie wniosły one nic nowego do sprawy. Jutro nastąpią przemówienia stron.

— oO —

Nie pakuj nosa do cudzego trzosa

Nietaktowne wystąpienie członka Izby Gmin

Londyn, 3. 6. (PAT). Poseł Labour Partii p. Wedgwood zainterpelował dziś w Izbie Gmin ministra Edena, czy znane są mu fakty świadczące o wzrastającym prześladowaniu żydów w Polsce oraz, czy rząd brytyjski użyje swego wpływu, aby prześladowania te powstrzymać, aby przeciwdziałać inspiracji obcych ideologii na wzrost antysemityzmu w Polsce.

Minister Eden odpowiedział co następuje: „Uwaga moja zwrócona została w ostatnich miesiącach na sprawozdania o wystąpieniach przeciwydowskich w Polsce i na zarządzenia, podjęte przez władze, aby tego rodzaju incydenty powstrzymać. Nie mam żadnych podstaw do przypuszczenia, że zajścia te spowodowane są przez obecny wpływ“.

Poseł Wedgwood zapytał dodatkowo ministra Edena, czy brytyjski min. spr. zagr.

użyje wpływów rządu brytyjskiego dla przeciwstawienia się tym wzrastającym prześladowaniom przez polecenie ambasadorowi brytyjskiemu złożenia sprawozdania o tym, co się istotnie dzieje.

Min. Eden odpowiedział: „Poseł Wedgwood niewątpliwie wie, jakie jest stanowisko brytyjskie w tego rodzaju sprawach. Zna on również postanowienia traktatu mniejszościowego“.

Poseł konserwatywny Vyvyan zapytał ministra, czy sprawa ta została z tytułu traktatów mniejszościowych poruszona.

Min. Eden odpowiedział przecząco, podkreślając, że to nie nastąpiło.

Poseł liberalny Mander zapytał ministra, czy prześladowanym żydom będzie dana możliwość emigracji do Palestyny.

Minister Eden na to pytanie nie udzielił odpowiedzi.

Kino „PROMIEN“ T. S. L. Podwale 6. Telefon 124-26.

Poraz pierwszy — nowość na „Dni Krakowa“

Pogodna, wesola komedia muzyczna p. t. **WALC KRÓLEWSKI**

w głównych rolach: Paul Hörbiger, Carola Höhn i Willy Forst na czele doskonałego zespołu wiedeńskiego

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9 wieczór. — W niedzielę od godziny 3 po poł.

Fonadto codziennie o godzinie 3 — w niedzielę tylko o godzinie 10 i 12 wyświetlany film polski „TRĘDOWATA“ po cenach porankowych.

Największa bitwa powietrzna

St. Jean de Luz, 3. VI. (PAT). Wczoraj nad Sierra Guadarrama doszło do największej od początku wojny domowej bitwy powietrznej. Walka, w której wzięło udział 60

samolotów, zakończyła się zwycięstwem latników powstańczych, którzy — według źródeł powstańczych — stracili 15 samolotów rządowych.

Udają, że nie wiedzieli

Londyn, 3. VI. (PAT). „News Chronicle“ dowiaduje się, że piloci, którzy obrzucili „Deutschland“ bombami powrócili do swych baz w mniemaniu, że trafili krąwo-

nik „Balear“ należący do floty gen. Franco. Tragiczny błąd ujawniony został, zdaniem „News Chronicle“, dopiero, gdy stacje radiowe doniosły o bombardowaniu.

Wyjazd berlińskiego Nuncjusza

Wiedeń, 2. V. „Reichspost“ donosi, że z Berlina wyjechał do Rzymu Nuncjusz Orsenigo, aby zdać sprawę Ojcu św. z ostatnich wydarzeń, i że jego powrót do Berlina nie jest prawdopodobny. Poza tym wyjeżdżają do Rzymu biskupi: Kard. Faulhaber (Monachium), Galen (Münster) i Preysing (Berlin). „Reichspost“ przypuszcza, że obecnie nastanie w stosunkach Berlin-Watykan stan, który panował w Pradze po wyjeździe ówczesnego Nuncjusza, Marmaggięgo, z okazji zaangażowania się rządu Pragi w antykatolickiej manifestacji ku czci Hussa; nieobsadzone pozostały wówczas: poselstwo Pragi przy Watykanie i nuncjatura w Pradze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. 6. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 290.50; Berlin sprzed. 212.51, kupno 211.67; Bruksela 88.90; Gdańsk — 100.00; Londyn 25.99; Mediolan 27.85; Nowy Jork 5.28; Paryż 23.51; Praga 18.40; Sztokholm 134.05; Wiedeń 99.00; Zurych

120.50; marka niemiecka srebrna sprzed. 136.50, kupno 134.00.

Papiery wartościowe: 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwszej emisji 63.25, drugiej emisji 64.25; dolarówka 38.25; 4 proc. konsolidacyjna 52.25; 5 proc. konwersyjna — 56.50; 6 proc. dolarowa 53.75; 7 proc. stabilizacyjna 370.00.

Akcje: Bank Polski 101.50; Lilpop 12.25; Norblin 56.00; Ostrowiec 22.00; Starachowice 28.00.

Po ślubie cywilnym

— ślub anglikański

Paryż 3. 6. (PAT). Książę Windsor i pani Warfield, jako zwykli obywatele, złożyli dziś przed merem Monts dr. Mercier przepisaną formułę ślubu cywilnego, po którym odbyła się skromna uroczystość ślubu Kościelnego według obrządku anglikańskiego. Ceremonia dzisiejsza, jakkolwiek utrzymana formalnie w ramach ściśle prywatnych, nabrała dużego rozgłosu w całej Francji.

Sprawa, którą chętnie upraszczamy

W Łucku ukończył się właśnie wielki proces polityczny. W charakterze oskarżyciela występowało Stronnictwo Narodowe oskarżając wychodzący w Łucku tygodnik „Wołyń” organ p. Wojewody Józefskiego.

Sąd skazał redaktora „Wołynia” na trzy miesiące aresztu za zniesławienie.

Ale mniejsza o to. Interesuje nas tło polityczne procesu i kulisy stosunków wołyńskich, które w toku rozprawy zostały ujawnione.

Tygodnik „Wołyń” w sposób brutalny zaatakował Stronnictwo Narodowe. Zaczęli odpowiadać wniesieniem skargi do sądu. Prasa polska w ogromnej większości stanęła po stronie oskarżycieli.

Ze źle się na Wołyniu dzieje, to nie ulega wątpliwości. Polskość jest w odwrocie, ruch ukraiński tężeje. Ale przetrzymanie całej winy na Wojewodę Józefskiego i zrobienie go kozłem ofiarnym wydaje się jednak dużym uproszczeniem sprawy.

Rządzenie Wołyniem to sprawa bardzo nie łatwa. Pamiętajmy — ludność polska wynosi na Wołyniu nie całe 15%. Jest znaczny odsetek Niemców i Żydów, ale przeszło 70% to autochtoniczna ludność miejscowa — Ukraińcy. Tylko komuś, kto stoi bardzo daleko od tych spraw prowadzenie polityki wołyńskiej może wydawać się takie proste.

Przypomnijmy jeszcze, że z chwilą powstania Państwa Polskiego nastąpiły na Wołyniu pewne przesunięcia — brzmiało to paradoksalnie — na niekorzyść elementu polskiego. Procesów tych nie spowodował żaden Wojewoda, a zrodziły się one spontanicznie. Oto ludność polska zaczęła wiskać się do urzędów i przekształcać się w element urzędniczy. Skutek jest ten, że miasta wołyńskie nabrały zewnętrznego pokostu polskiego, ale za to podpiłowane zostały korzenie, którymi element polski trzymał się gruntu. Ten proces miejscowej ludności polskiej osłabił jej siłę społeczną. Jest to bodajże główny powód cofania się polskości na Wołyniu.

W toku procesu wyszło na jaw — co zresztą od dawna było wiadome — że Wojewoda Józefski nie troszczył się o należyte popieranie polskości. Należy to zapisać na jego niekorzyść, ale nie można z tego wyciągać zbyt uproszczonych wniosków. Stwierdzić należy:

1) Element polski, jeśli ma być silny, winien mieć charakter dynamiczny, zdolny do wyzyskania, nie może się zbytnio oglądać na opiekę administracji. Winien stanąć oko w oko z trudnościami i nauczyć się je przełamywać.

2) Popieranie polskości nie rozwiązuje jeszcze głównych zagadnień polityki wołyńskiej. Jak zaznaczyliśmy — 70% ludności Wołynia to miejscowa autochtoniczna ludność prawosławna, w ogromnej większości już uświadomiona w duchu ukraińskim. — Trzeba mieć jakąś politykę wobec tej większości. Trzeba wiedzieć, w jakim kierunku ludność tę chce się zwrócić.

Otóż, w imię obiektywizmu, stwierdzić trzeba, że Wojewoda Józefski miał swoją koncepcję polityczną, którą konsekwentnie realizował. Politykę tę ostro się krytykuje, ale — przyznać trzeba — był to wykreślony kierunek.

Polityka woj. Józefskiego idzie w tym kierunku, aby wytworzyć na Wołyniu odrębny ruch narodowy ukraiński, przeciw-

stawiający się ruchom Ukraińców z Małopolski Wschodniej. Zmierzając do tego celu szermuje się wizję przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego na ziemiach okupowanych przez Z. S. S. R. Tłumaczy się Ukraińcom, że tylko przy przychylnym stosunku Polski mogą liczyć na odbudowanie niepodległości i że Ukraińcy z Małopolski o tym głównym celu zapomnieli: zaślepieni walką z polskością.

W związku z tymi dążeniami, separuje się jak najściślej Wołyń od Lwowa i tworzy się nici wiążące go z Warszawą.

Proszę wziąć do ręki rozkład jazdy. — Znajdujemy w nim przykład nader ciekawy. Ze Lwowa do Łucka tylko 178 km., a kursuje tylko jeden pociąg i jazda trwa 6 go-

dzin. Z Łucka do Warszawy odległość 568 km., a mamy trzy pociągi na dobę i jazda trwa 8 godzin.

Rzecz inna, iż usiłowania te są wielokrotnie szczytowe. Ludność miejscowa nie ufa działaczom ukraińskim woj. Józefskiego i woli antypolsko nastrojonych agitatorów z Małopolski Wschodniej. Tendencje unifikacyjne zwyciężają w ruchu ukraińskim. — Woj. Józefski nie odnosi sukcesów, ale nie można mówić, aby nie miał wyraźnej linii politycznej.

W ciągu procesu udowodniono, że administracja szyskanowała Stronnictwo Narodowe. To już niewątpliwe zło. Można się zgadzać lub nie zgadzać z programem Stron. Narodowego, ale trzeba pamiętać, że Stronnic-

two Narodowe na Wołyniu, to czynnik polski, dośrodkowy i — co jest najważniejsze — czynnik społeczny, nie ateistyczny, czynnik niezależny od administracji. Zwalcza nie tego elementu jest doprawdy błędem państwowym. I za to słusznie atakuje prasa polska wojewodę wołyńskiego.

Ale nie można zapominać, że obok tego istnieją drugie zasadnicze wagi zagadnienia polityki wołyńskiej — mianowicie sprawa ludności ukraińskiej. W tej kwestii trzeba mieć jasny i konsekwentny program. Zdaje się, że problem ten zbyt się łatwo przeskakuje. A to właśnie sprawa najtrudniejsza... W tym jednak punkcie tezom woj. Józefskiego nie przeciwstawiono konkretnego programu. **STO.**

Przegląd prasy...

Dekompozycja

„Wieczór Warszawski”, zajmując się znanym incydentem na komisji Sejmu w sprawie nowego podatku komunalnego, podnosi, że, gdy p. wiceminister Kwiatkowski wypowiedział się przeciw wprowadzaniu podatku do podatku dochodowego na rzecz miast, p. premier przyjmując delegację Zw. Miast wypowiedział się za szukaniem nowych źródeł podatkowych dla miast.

„Przeciwnicy obecnego rządu — pisze „Wieczór” — uznali to za różnicę zdań między jego kierownikami, za objaw „dekompozycji”. Jest to jednak sąd zbyt powierzchowny. P. premier w swym oświadczeniu do delegacji Związku Miast nie zajął stanowiska w stosunku do podatku dochodowego, a tylko ogólnie uznał potrzeby inwestycyjne miast i akcję ich zarządów w kierunku zatrudnienia bezrobotnych. P. wicepremier w swym przemówieniu był najzupełniej zgodny ze stanowiskiem premiera i podkreślił wyraźnie, że rząd w ostatnich czasach uruchomił nowe środki finansowe na roboty inwestycyjne. Tylko podatek dochodowy uznał p. wicepremier za niewłaściwą formę naprawy finansów komunalnych, w czym nie stanął w sprzeczności ze swoim starszym kolegą w rządzie.

Ta rozgrywka zatem nie wypadnie na korzyść Sejmu. Rozstrzygający głos ma tu opinia publiczna, która w stu procentach, od wielkich przemysłowców przez pracowników, rzemieślników do bezrobotnych, wypowiedziała się przeciw komunalnemu podatkowi dochodowemu.

Dość zrezygnie rozegrał swoją partię na odcinku ustawy akademickiej min. Świętosławski, wciągając do niej akcję konsolidacyjną plk. Koca, a nawet autorytet marsz. Śmigłego-Rydza. Po takiej rozgrywce min. Świętosławski mógł spokojnie pojechać do Budapesztu, ku niemużnemu zmarł wieniu p. Cata-Mackiewicza i wielu, wielu innych (którzy zapowiadali jego ustąpienie).

I tutaj jednak należy podkreślić pewną „dekompozycję”. Tego samego dnia, kiedy min. Świętosławski operował w Sejmie akcją konsolidacyjną plk. Koca, szef sztabu tej akcji plk. Kowalewski oświadczył otwarcie dziennikarzom, że OZN nie wywiera wpływu na politykę Rządu i Sejmu.

Poza tym prasa warszawska twierdzi, że za dodatkami do podatku dochodowego garduje prezydent Starzyński, że więc p. Kwiatkowski przeciw niemu się zwracał.

Pielgrzymka i polityka

Pewna część prasy, zwłaszcza socjalistyczna, twierdzi, jakoby ostatnia pielgrzymka jasnogórska miała charakter polityczny, i jakoby podczas pielgrzymki miało dojść do konfliktu między zwolennikami ONR, a Stron. Narodowego. Według naszych informacji pielgrzymka miała charakter czysto religijny a występy młodych „polityków” były odosobnione i nie przybierały większych rozmiarów z powodu zdecydowanego stanowiska większości młodzieży. „Warsz. Dziennik Narodowy” w tej sprawie pisze:

„Przebieg pielgrzymki jest zarazem oświadczką młodzieży na podsuwanie jej polityczne pokusy. Oczekiwana demonstracja spaliła się całkowicie na panewce. Próba wciągnięcia młodzieży do obcej jej uczuciom akcji politycznej doznała w zupełności niepowodzenia. Zarazem, niejako na marginesie pielgrzymki, tj. w Częstochowie, ale w godzinach, nie objętych uroczystościami religijnymi i z dala od Jasnej Góry (młodzież brzydzi się mieszaniami religii do polityki), młodzież zmanifestowała polityczny, że stoi wiernie i niezachwianie pod sztandarami obozu narodowego. To znaczy, że nie pójdzie ani pod komendę działaczy różnych odłamów ONR, ani w objęcia różnych odmian OZN. Jest natomiast i będzie karną kolumną Stronnictwa Narodowego.”

Młodzież ma prawo i obowiązek zajmować się sprawami politycznymi. Choćby dlatego, by się przygotować do działań politycznych, do których będzie powołana po ukończeniu studiów. Ale niechże wstrzyma się od politykowania podczas pielgrzymki religijnej! Żądając tego od niej, żądamy nie ofiary, ale spełnienia prostego obowiązku.

„Młoda Wieś” i jej kongres

W dniu 19 czerwca ma się odbyć kongres „Centralnego Zw. Młodej Wsi”, zwane go także organizacją „Siewu” (od organu, który wydaje). W kongresie ma podobno — jak pisaliśmy — wziąć udział marsz. Śmigły-Rydz... Wobec tego zwrócić trzeba

ORGANY • RIEGER • ZENKER

KATOWICE, SW. JACKA 1.

uwagę na naczelny artykuł „Siewu” napisany na kongres.

„Chłopi w Polsce szlacheckiej — czytamy — ciągle rozbijani, spychani z widowni, pozbawieni drogą podstępem i zdrady praw politycznych, niezależnego sądu, samorządu, dostępu do oświaty, podporządkowani byli nielicznej warstwie szlachty o krwi błękitnej, w Polsce Niepodległej odrodzili się jako pełnoprawna siła, świadoma swych praw do Polski. Ale, oto znowu nadeszła zhora starej Polski.

Chłopi na przestrzeni ostatnich lat zmuszeni byli siłą dokumentować swe prawa do jedności, bo krew błękitna na nowo odżyła, zaszumiła melodią dawno minionej epoki przywilejów i panoszenia się nad klasą chłopską. Na wielu ziemiach polskich chłopi znowu są reprezentowani przez właścicieli folwarków, na wielu powiatach chłopskie organizacje społeczne spełniają rolę dawnych zaścianków. Są takie i to liczone jeszcze powiaty, na których od zarania Polski wiepodległej chłopi, zorganizowani w kółkach rolniczych i spółdzielniach, wybierają do dziś na wszystkie reprezentacyjne stanowiska ziemian. Czy to jest nowa Polska?”

„Naprawa” i P. P. S.

Organ Naprawy, „Naród i Państwo”, broni socjalistycznych pochodów przed „na paściami” narodowców, jakie rzekomo były w dniu 1 maja w Warszawie. Swoją obronę socjalizmu kończy uroczystości:

„Polska powstała do nowego życia przed laty kilkunastu z wielkimi aspiracjami natury zarówno polityczno-społecznej, jak i moralno-kulturalnej. Nie dopuszczajmy do tego, abyśmy mieli wymienić te aspiracje na aspiracje innego rodzaju: wyróżnienia się w rządzie państw Europy ciasnotą myśli, dzikością obyczajów, nieszlachetnością dążeń.”

„Naród i Państwo” chce obudzić litość dla „prześladowanych” socjalistów. Jest to śmieszne. Gdzie, jak gdzie, ale w Polsce socjalizm ma się aż za dobrze... Ale jest to także znamienne: organ „Naprawy” w obronie socjalistów.

nik. A żeby zaś mu rolę ułatwić, CK zezwała tym organom narzucać odpowiednie kandydatury, które w myśl „dyscypliny partyjnej” muszą przecież być przez masy partyjne akceptowane. A kiedy kandydatury już są narzucone, można zupełnie swobodnie głosować tajnie! Niebezpieczeństwo „zaśmieszczenia organów partyjnych obcymi i niegodnymi elementami”, przed czym tak usilnie przestrzega Kreml, już nie będzie.

Nie można się tedy dziwić, że właśnie w myśl tych „demarkacyjnych dyrektyw” zostały bezwzględnie potępione wszelkie nieśmiałe próby stosowania istotnej swobody wyborów (np. na Krymie). Cytowany już „Bolszewik” biada, że zdarzały się „pożalowania godne wypadki” kiedy komitety rejonowe, chcąc uniknąć wszelkiego nacisku ze strony dyktarza partyjnych, zabroniły przedstawicielom władz partyjnych rejonu asystować przy wyborach w organizacjach pierwiastkowych.

„Jasne jest — stwierdza z patosem organ partii — że podobna praktyka nie ma nic wspólnego z zasadą kierowniczą struktury organizacyjnej partii — demokratycznym centralizmem!”

Kiedy jednak nawet tak intensywnie stosowania metody kontroli i nacisku zawadzają, a do organów partyjnych są wybierani, mówiąc stylem sowieckim, „jawnie niepożądani ludzie”, wówczas bez żadnej cemo-

Generalna próba stalinowskiej „demokracji”

„Demokratyczna” konstytucja sowiecka, a głównie jej punkt o tajnych wyborach, postawiła przed Centralnym Komitetem partii nielada zadanie. Choć bowiem Stalin wszelkie pływać stąd dla reżimu niebezpieczeństwo zmniejszyć, że przy wyborach nie może być mowy o jakiegokolwiek „płaszczynie politycznej”, a agitacja ma się toczyć jedynie wokół zagadnień gospodarczych, to jednak kwalifikowanie kandydatów z punktu widzenia ich działalności gospodarczo-ekonomicznej daje już duże pole do zwalczania zwolenników Stalina, gdyż cały dzisiejszy system gospodarczy w Rosji i jego ludzie są doszczętnie w oczach ludności skompromitowani. To też walka z poszczególnymi ludźmi choćby w imię najbardziej lokalnych spraw gospodarczych może pośrednio bić w sam system. Tymczasem Stalin i CK pragną, aby właśnie cała „demokratyczna” konstytucja i opartych na niej wyborów pomogły do podmurowania systemu a nie do jego nadwężenia. Temu

samemu celowi służą procesy rozprawiające się z prawdziwymi czy domniemanymi przeciwnikami, jak i ohydna fala donosicielstwa, stąd wreszcie pochodzi mowa Stalina na tajemniczym Plenum CK partii (luty r. b.), kiedy to „wódz ludów” przestrzegając przed tym, że cały aparat państwowy i partyjny jest podniewany tajną robotą trockistów, dywersantów i szpiegów różnych obcych potęg. Stąd bierze się również galwanizowanie na gwałt całego aparatu partyjnego, który przecież według art 126 konstytucji ma kierować wszystkim a więc i wyborami.

Odbywające się obecnie wybory wewnątrz no-partyjne mają na celu przygotowanie całego, zwłaszcza zaś niższego, aparatu partyjnego do właściwej jego akcji podczas wyborów, (których termin zresztą dotychczas wyznaczony nie został) do Rady Najwyższej, czyli — według konstytucji — parlamentu sowieckiego. Wybory partyjne oparte są również na zasadzie „demokratycznej tajności”. Już jednak z tego, jak dzisiaj komentują władze partii demo-

kratyczność i tajność wyborów, można wyciągnąć wiele pouczających wniosków na przyszłość.

Partyjna prasa sowiecka wyraźnie powiada, że przy wyborach cały aparat urzędniczy obowiązuje zasadą czynnego „kierowania” wyborami przy zachowaniu „dyscypliny partyjnej” i „demokratycznego centralizmu” co „Bolszewik” (centralny dwutygodnik CK partii wychodzący w Moskwie) tłumaczy w sposób następujący: „Tajne głosowanie nie oznacza bynajmniej bierności organów kierowniczych. Co więcej; przy głosowaniu tajnym wzrasta i komplikuje się odpowiedzialność tych, którzy winni zapewnić powodzenie tajnych wyborów. Kierownicze organy partyjne mogą i powinny posyłać swoich przedstawicieli do organizacji pierwiastkowych na wybory i tam, gdzie się okaże potrzebne, mogą polecać masie partyjnej kandydatów”. Innymi słowy: CK domaga się od zwierzchniego aparatu partyjnego czynnej interwencji w czasie wyborów i czyni go z góry odpowiedzialnym za wy-

ni uważała się wybory, pod pretekstem niezachowania tych czy innych formalności i wskazówek CK. Tak np. w okręgu jaro-sławskim „unieważnienie” wyborów zdarzyło się aż w 40 wypadkach!! W innych okręgach, gdy zachodziły obawy, że i to nie pomoże, urządziła się generalna czystka i jeszcze przed wyborami usuwano ludzi setkami i tysiącami.

Obawa o stałość reżimu coraz bardziej nieprzenikliwą zasłoną okrywa „demokratyczną” konstytucję. Szereg jej pięknie brzmiących artykułów zostanie, jak to zresztą przewidywaliśmy artykułem eksportowym dla „frontów ludowych” różnego kalibru i autoramentu, wewnątrz zaś ZSSR triumfować będą nadal wypróbowane od dawna i jak dotąd niemal niezawodne metody nacisku i dyktanda z góry. b.

Migawki

Potworność!

Ta migawka będzie bardzo smutna. Bo wypadek, którego dotyczy, jest smutny, — przerażająco smutny.

W „La Croix” z 31. V. oglądam fotografię afisza(!) który jest rozlepiany po miastach czerwonej Hiszpanii. Na afiszu — robotnik nogami depta krzyż chrześcijański, a w rękach łamię „Hakenkreuz”, „krzyż” hitlerowski, swastykę. Dokoła postaci napis: „no mas cruces” (żadnych krzyżów).

Jest to przerażający objaw szatu bezbożnictwa w Hiszpanii. Cóż na to szanowny „Robotnik”, który się zaklina, że czerwona Hiszpania nie przesładuje religii? Chcieli-bysmy wiedzieć, jak się mu ten afisz podoba?

Ale afisz, o którym mowa, jest także dowodem grubego cyganstwa. Bo fałszowaniem rzeczywistości jest zestawienie krzyża chrześcijańskiego i swastyki, jako dwóch „krzyżów”. Dziś, kiedy hitleryzm przypuszcza najgroźniejszy szturm do Kościoła. — po encyklice „Mit brennender Sorge”...

Jest to bardzo smutny dokument naszych czasów... Są ludzie, którzy afiszami zachęcają drugich do deptania nogami godła Zbawienia!... Okropność!

BAYARD.

Wijemy wieńce

S. p. Stasi Krzysiakówny.

Zakopane, 31. maja.

Jeszcze rosa srebrzyła zieloną trawę... Dzwonek „na górce” głośił nowy dzień i słońce podnosiło się nad górami. Ptaszeta z radością zachwalała piękny poranek, ostatni w miesiącu maja. Po raz ostatni zabrzmiał hejnał z wieży strażackiej ku czci Najświętszej Marii Panny w Jej miesiącu. — Dolatują do mnie na werandę przytłumione głosy dziewczęce. Moja sąsiadka, uczennica, mieszkająca obok z kilku koleżankami siedzi w powodzi zieleni i białych, pachnących, kwiatów.

„Cóż to będzie — pytam — za majówka Janeczko?”

„Ależ to dziś pogrzeb Stasi, proszę pani, wijemy wieńce” — odpowiada, zawsze roześmiana, dziś poważna i smutna dziewczynka. Także i jej koleżanki zwróciły zasmucone twarzyczki do moich okien.

„Pogrzeb Stasi”... — Tak, tak. — Widzę ja przed sobą, tę ongiś małą Stasię, którą wtajemniczałam w pierwsze, trudne, początki języka niemieckiego. Roześmiana, rumiana, z niebieskimi oczkami i rozwielczonymi czasem włoskami. Twarzyczka iak stworzona do wianuszków z barwnych kwiatów wiejskich łąk. Z pewnością sporo uwiła tych wianuszków, mała, zarumieniona Stasia, zanim wyrosła na 16-letnią pannę Stasię.

Zasnęła Stasia z rumieńcami na młodej twarzyczce, by obudzić się już na innym świecie. Widocznie potrzebne tam młode, czyste, duszyczki.

Przed białą trumną krocza młodziutkie koleżanki z kwiatami, wieńcami. Kroczą z powagą, z tkliwym smutkiem w twarzyczkach. Śmierć Stasi to dla tej mnogiej rzeszy pierwszy ból i smutek.

„Radość jest dla pięknych ciał, smutek dla pięknych dusz” — powiedział kiedyś człowiek bardzo nieszczęśliwy.

Pogrzeb był wielką manifestacją współczucia dla rodziców.

Pozostał tylko pagórek pachnących kwiatów, wieńców, i — świat ma o jedną białą różę mniej.

M. OSTRAWICKA.

Kino „S W I T” Kraków, Straszewskiego 18. (Dom Katolicki).

Program Nr 28. Od piątku, dnia 4 czerwca 1937 r. Program Nr 23.

Wielka polska komedia sensacyjna p. t. Humor! Tempo! Muzyka! Piosenki! Pałace i poddasza. — Wytworne salony i dancingi, oraz ulice wielkomiejskie i spelanki.

O CZYM MARZA KOBIETY

W rolach głównych: M. Czubalski — L. Żelichowska — St. Siciński i wielki zespół znakomitych artystów.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. W niedzielę od godziny 3 po południu.

Poranki filmu „MŁODY HRABIA” w sobotę, dnia 5 bm. o g. 8 po poł., i w niedzielę dnia 6 bm. o g. 12 w poł. — Ceny miejsc od 50 groszy do 1 zł.

Statystyka wyznań w Polsce

Według ostatnich publikacji Gł. Urzędu Statystycznego, stosunki wyznaniowe w Polsce dnia 9 grudnia 1931 (t. zn. w dniu ostatniego powszechnego spisu ludności) układały się w następujący sposób:

katolików obrz. łac.	20,670.1	64,8%
katolików obrz. greck.	3,336,2	10,4%
prawosławnych ewangelików	3,762,5	11,8%
sektarijczy	835,2	2,6%
żydów	145,4	0,5%
żydów	3,113,9	9,8%
innych i nieokreślonych	52,5	0,1%
razem	31,915,8	100,0%
wojsko skoszarowane	191,5	
razem	32,107,3	

Ponieważ Gł. Urząd Stat. ogłaszał dane wyznaniowe spisu według powiatów, możemy na ich podstawie obliczyć stan liczebny naszych diecezji w owym czasie. Tak więc dnia 9 grudnia 1931 katolicy obrz. łac. byli w następujący sposób rozmieszczeni po diecezjach:

gnieźnieńsko-poznańska	1,903.000
warszawska	1,883.000
wileńska	1,453.000
przemyska	1,211.000
śląska	1,196.000
lwowska	1,160.000
lubelska	1,148.000
krakowska	1,108.000
częstochowska	1,096.000
sandomierska	993.000
włocławska	992.000
chełmińska	958.000
łódzka	928.000
kielecka	893.000
tarnowska	878.000
piłcka	782.000
podlaska	751.000
łomżyńska	630.000
pińska	375.000
łucka	334.000
razem	20,670.000
wojsko skoszarowane	124.000
razem	20,794.000

Przechodząc do obecnego stanu, musimy stwierdzić, że nie posiadamy dokładnych

informacji o stosunkach wyznaniowych w Polsce. Za to wiemy z obliczeń Gł. Urzędu Stat., że dnia 1 stycznia 1937, ludność w Polsce wynosiła 34,221.000 osób. Otóż biorąc pod uwagę tę liczbę, jak również stosunek procentowy wyznań, który od ostatniego spisu nie uległ większej zmianie, oraz konfrontując uzyskane wyniki z przyrostem naturalnym poszczególnych wyznań, możemy ze znacznym prawdopodobieństwem stwierdzić, że ludność Polski dnia 1 stycznia 1937 pod względem wyznaniowym tak się przedstawiała w tysiącach:

katolików obrz. łac.	22.200
katolików obrz. greck.	3.565
prawosławnych ewangelików	4.088
żydów	863
innych	3.300
razem (z wojsk. skoszarow.)	34.221

Co do diecezji obrz. łac., to dnia 1 stycznia 1937 liczyły one katolików:

gnieźnieńsko-poznańska	2,031.000
warszawska	2,010.000
wileńska	1,551.000
przemyska	1,266.000
śląska	1,277.000
lwowska	1,238.000
lubelska	1,225.000
krakowska	1,183.000
częstochowska	1,170.000
sandomierska	1,060.000
włocławska	1,059.000
chełmińska	1,023.000
łódzka	988.000
tarnowska	977.000
kielecka	953.000
piłcka	835.000
podlaska	800.000
łomżyńska	672.000
pińska	400.000
łucka	357.000
razem	22,075.000
wojsko skoszarowane	125.000
razem	22.200.000

O. Marian Pirożyński, C. SS. R.

Z ostatnich nowości beletrystycznych!

ADAMS H., Usta Moiry — Powieść	zł. 3.—
BALICKI ST., Ludzie na zakręcie — Powieść	5.—
KAWCZYŃSKI A., Dannemora — Powieść	5.—
KOSEŁA R., Sandomierka — Legendy ziemi sandomierskiej	3,50
ŁOPALEWSKI T., Prawo przyjuźni — Powieść	5.—
MARLICZ J., Dzieci ludzkie — Nowele afrykańskie	3.—

poleca

Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Jakie sumy wydano na zdobycie i skolonizowanie Abisynii

W ostatniej, w dniu 20 maja b. r. wygłoszonej mowie włoskiego ministra skarbu, zawarte są cyfry wydatków, poniesionych w związku z wojną abisyńską i początkowym stadium kolonizacji nowo zdobytych obszarów. W latach budżetowych 1934—1936 koszty te wyniosły 12.11 miliardów lirów. W roku budżetowym 1934—1935 — 975 milionów lirów i w r. 1935—1936 — 11.136 miliardów lirów. — Suma 11.136 miliardów lirów, wydatkowanych na Abisynię w latach 1935/36, rozdziela się na następujące resorty: kolonie 3.65 miliardów lirów, wojna: 4.67 miliardów, inne resorty, jak marynarka, sprawy wewnętrzne, zagraniczne i finanse pochłonęły 2.816 miliardów.

Deficyt, wywołany kosztem kampanii abisyjskiej wyniósł w r. 1935/36 — 12.688 miliardów, z czego zdołano dotychczas pokryć już ponad połowę, tak, że obecnie deficyt wynosi 6.121 miliardów. Źródła pokrycia deficytu są: pożyczka wewnętrzna 5% z 20 września 1935 r., która dała skarbowi

państwa 6-8 miliardów lirów, dochody z bonów skarbowych i innych operacji finansowych. W okresie zwiększonych wydatków, wywołanych kampanią abisyńską, wzrósł dług publiczny Włoch z 91.997 miliardów lirów w roku 1934 do 101.241 miliardów w dniu 30 kwietnia 1937 r. Uwzględniając znaczne zwiększenia obszaru Włoch, obieg banknotów wzrósł nieznacznie z 13.145 miliardów w końcu 1934 r. na 15.645 miliardów w dniu 30 kwietnia 1937 r.

Dług publiczny w związku z realizacją obliczonego na 6 lat planu kolonizacyjnego Włoch będzie ulegał naturalnie dalszemu wzrostowi.

Konkurs na stypendia Książnica-Atlas

Wzorem lat ubiegłych Książnica-Atlas S. A. ufundowała na rok szkolny 1937/38 dwadzieścia pięć stypendiów dla uczniów szkół średnich w wysokości po 100 złotych

Kronika kulturalna

ZJAZD MIĘDZYNARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE TRANSFUZJI KRWI. W końcu września 1937 r. odbędzie się w Paryżu II Zjazd Międzynarodowy, poświęcony sprawie transfuzji krwi. Przed oficjalnym otwarciem zjazdu zbiorą się 4 komisje, celem omówienia następujących zagadnień: Podgrupy. Krew konserwowana. Organizacja dawców krwi. Zagadnienia techniczne. Grupy krwi w świetle nauki współczesnej. Przetaczanie krwi u noworodków. Przetaczanie krwi przed, w czasie i po operacji. Transfuzja krwi w chorobach zakaźnych. Patogeneza objawów chorobowych, związanych z transfuzją. Zapytania, względnie zgłoszenia referatów należy przesyłać na ręce prof. L. Hirszfelda do sekretariatu polskiego komitetu organizacyjnego zjazdu, który z najduje się w Państw. Zakładzie Hygieny, Chocimska 24, Warszawa.

ODNALEZIENIE CENNEGO OBRAZU. Za czasów jezuickich w Kolegiacie Farniej w Poznaniu w t. zw. „Kaplicy męczenników” mieścił się duży starożytny obraz, przedstawiający trzech Jezuitów, japońskich męczenników, pendzla nieznanego malarza. Ponieważ obraz ten był bardzo źliście czony, półtora wieku temu został usunięty z kaplicy. W roku ubiegłym w czasie porządkowania poddasza znaleziono zupełnie przypadkowo wyżej wspomniany obraz, który po mozołnej pracy został odrestaurowany przez Wł. Dużyńskiego. Odnowiony obraz umieszczono w nowej kaplicy farniej, której poświęcenie nastąpi w czasie między narodowego kongresu ku czci Chrystusa Króla. Poświęcenia dokona legat a latere Ojca świętego, ks. kardynał Prymas Hlond.

BADANIA KURHANÓW WCZESNOHISTORYCZNYCH. Z ramienia Muzeum Miejskiego w Toruniu przybyła na teren leśnictwa w Kartuzach naukowa ekspedycja wykopaliskowa, celem dokonania ścisłych badań trzech kurhanów wczesnohistorycznych, odkrytych przed niedawnym czasem.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYCH WYSTAWACH TURYSTYCZNYCH W ST. ZJEDN. Ostatnio odbyły się w Indianopolis i Chicgo międzynarodowe wystawy turystyczne, w których udział wzięła również linia Gdynia — Ameryka. Modele motorowców m/s „Pilsudski” i m/s „Batory” ich urządzenia wewnętrzne, broszurki i plakaty artystycznie wykonane — były przedmiotem wielkiego zainteresowania zwiedzających a w prasie amerykańskiej ukazały się bardzo pochlebne wzmianki o polskich okrętach, turystyce i o Polsce w ogóle.

KONFERENCJA HYDROLOGÓW BAŁTYCKICH Z UDZIAŁEM POLSKI. W Rydze otwarto konferencję hydrologów państw bałtyckich, w której biorą udział przedstawiciele Finlandii, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Niemiec i Danii. Konferencję zagał minister skarbu Ekis. Przewodniczącym konferencji wybrano przedstawiciela Polski, inż. Al. Rundo, pełniącego obecnie obowiązki dyr. Instytutu Hydrograficznego przy Min. Komunikacji w Warszawie.

SŁOWACKIE ŻALE DO CZECHOSŁOWACKIEGO MIN. POCZT. W związku z przygotowywanymi uroczystościami ku czci Antoniego Bernolaka, jednego z twórców słowackiego języka literackiego, Słowacy zwrócili się do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z prośbą o wydanie specjalnego znaczka dla uczczenia 150 rocznicy pierwszej publikacji działacza słowackiego. Jak komunikuje „Slovenska Pravda” Ministerstwo odmówiło prośbie Słowaków, twierdząc, że otrzymuje ono zbyt wiele podań tego rodzaju, których uwzględnienie nie jest możliwe ze względu na konieczność zachowania prestiżu.

Humor

WYSTAWA OTWARTA

Do funkcjonariusza Wystawy paryskiej podchodzi jakiś turysta.

— Przepraszam pana, gdzie tu jest pawilon Maroka?

— Dziewięte rusztowanie na prawo od szóstej kupy piasku!

każde. W bieżącym roku Spółka ta wypłaci siedem stypendiów. Stypendia te będą wypłacone w dniu 11 listopada 1937 za pośrednictwem Dyrekcji Zakładu, do którego (dany uczeń uczęszcza. Zasługujący na otrzymanie jednego z tych stypendiów będą wyznaczeni w terminie do 10 października br. przez dyrekcje szkół średnich ogólnokształcących.

Czy podatek specjalny urzędników zostanie zniesiony?

Z kół urzędowych piszą nam:
 Jak się dowiadujemy z doniesień prasy zawodowej i codziennej, ostatnio zrzeszenia związków zawodowych pracowników państwowych czynią usilne starania i zabiegają u czynników kompetentnych o zniesienie podatku specjalnego od uposażeń pracowników państwowych. Pozostają to w związku z rosnącą falą drożyzny, a w szczególności ze wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, co stawia pracowników państw. średnio i najniżej uposażonych w niezwykle trudnej sytuacji materialnej, a nieraz nawet w obliczu nędzy.

Według obliczeń statystycznych przeciętna wysokość uposażenia niższego pracownika państwowego wynosi brutto 140 zł. miesięcznie, zaś urzędnika około 200 zł. miesięcznie, przy czym urzędników pobierających mniej niż 200 zł. jest przeszło 60 proc., zaś powyżej minimum egzystencji tj. ponad 350 zł. tylko 20 proc. Nie trudno zatem wyobrazić sobie, jak żyje pracownik państwowy, pobierający uposażenie w granicach od 120 do 200 zł. miesięcznie, minus podatek specjalny, zwłaszcza gdy przez siebie musi utrzymać żonę i kilkoro dzieci! Jeszcze pół biedy, gdy ma własny majątek (domek, kawałek pola), lub stały dochód uboczny (konduktorzy kolejowi, ambulanserzy, urzędnicy delegowani za dietami), ale jeżeli ma się utrzymywać z samych poborów, t. zn. opłacić czynsz mieszkalny, ubrać się, wyżywić przez cały miesiąc rodzinę i ponieść wydatki na kształcenie dzieci z uposażenia w wysokości od 100—200 zł., to musi się przyjąć trzy ewentualności: a) żyje jak ostatni nędzarz, b) zaciąga długi na lewo i na prawo, w gotówce i towarze, będąc z góry przekonanym, że ich nigdy nie zapłaci dobrowolnie tylko w drodze egzekucji na poborach służbowych, i c) zdobywa środki utrzymania w sposób nielegalny (drobne sprzeniewierzenia i grubsze malwersacje, oraz łapownictwo). Nie trzeba chyba dłużej rozwodzić się nad tym, że te powszechne dziś prawie sposoby zdobywania środków egzystencji pracowników państwowych, najniżej uposażonych są dla Państwa bardzo niebezpieczne.

Dodać jeszcze należy, że dziś od pracownika państwowego wymaga się dużo. Pracownik niższy musi mieć dostateczny zapas sił nie tylko do ciężkiej nieraz pracy zawodowej, ale również powołuje się go poza służbą do ćwiczeń w organizacjach Przysposobienia Wojskowego, zaś od urzędnika wymaga się uprzejmości, odpowiedniego „exterieur“ i pracy społecznej. Wszystko za niecałe 150 lub 200 zł. miesięcznie!

Stąd też rozpaczliwe starania związków zawodowych o poprawę bytu pracowników państwowych, pozostające jak dotąd, niestety, bez widocznych rezultatów. Również starania o zniesienie podatku specjalnego są pozbawione widoków powodzenia, a to wo-

bec oświadczenia wicepremiera Kwiatkowskiego w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie, że podatek specjalny nie zniknie nawet po 1 kwietnia 1938 r., lecz z tym terminem przybierze inną nazwę — podatku dochodowego, gdyż zniesienie tego podatku pozwałoby Skarb Państwa dochodu w wysokości około 200 milionów zł. rocznie! W tym stanie rzeczy pozostaje urzędnikom państwowym ew. nadzieja korzystniejszego uregulowania ich płac w nowej ustawie uposażeniowej.
 J. BET.

60 milionów zł. odmrożono w Niemczech za należności kolejowe

Według ostatnich danych umowa polsko-niemiecka, dotycząca „odmrożenia“ zaległych należności z tytułu przewozu tranzytowego przez Pomorze, doprowadziła do częściowej likwidacji należności polskich. Kwota odmrożonych należności w Niemczech wynosi już 60 mil. zł., w czym kwota upłynioną i całkowicie przeprowadzoną przez rachunek wynosi 44 mil. zł., zaś wartość dokonanych umów na kupno towarów niemieckich dla polskiego życia gospodarczego ustalona została w kwocie 16 mil. zł. Do odmrożenia należności za tranzyt zaległy pozostało jeszcze 37 mil. zł. Formalnie sumy wpływające z tytułu odmrożeń tranzytowych przypadają na rzecz polskiego zarządu kolejowego, wobec którego władze kolejowe niemieckie zaciągnęły w swoim czasie dług, nie opłacając w porę

należności przewozowych. Część dostaw niemieckich przeznaczona jest także dla ministerstwa komunikacji, jak np. urządzenia dla zapory wodnej w Rożnowie, budowanej, jak wiadomo, na rachunek i z wpływów Ministerstwa Komunikacji. Dostawy dla innych instytucji publicznych, dokonywane przez Niemcy na rachunek zaległości tranzytowych są przedmiotem rozliczeń między Ministerstwem Komunikacji a zainteresowanymi instytucjami publicznymi. Podobno prowadzone są obecnie w Berlinie rozmowy na temat udzielenia przemysłowi niemieckiemu dalszych zamówień o charakterze inwestycyjnym dla wyzerpania kwoty dłużnej. Są to przeważnie zamówienia dotyczące dostawy maszyn i urządzeń, których przemysł krajowy na ogół nie produkuje.

Strajki rolne ogarniają północną Francję

W departamentach północnych Francji, w Normandii, jak również i w pobliżu Paryża zanotowano szereg strajków robotników rolnych. W okolicach Valenciennes strajkuje około 140 ludzi, w okolicach Cambrai 500 ludzi, w okolicy Douai około 100 ludzi. Robotnicy rolni wyzyskują obecny moment intensywnych robót w polu, zwłaszcza przy plantacjach buraków, domagając się minimum płacy 30 franków za dniówkę. Francuskie sfery rolnicze żywią obawy, by nastroje strajkowe nie rozszerzyły się, gdyż w tym wypadku rolnictwo francuskie i tak dotknięte chronicznym brakiem rąk roboczych, odpływających stale ze wsi

do miasta, mogłoby ponieść poważne straty. Dziennik prawniczy „Le Journal“ wyraża niechęć do inicjatywy zorganizowania samobrony rolników w formie oddziałów ochotniczych, które przyczyniłyby się do zahamowania robót rolnych. Autor artykułu zwraca uwagę, iż cudzoziemcy, z których w większości rekrutują się robotnicy rolni, przeważnie Polacy, znani jako znakomici pracownicy, są zmuszani często do porzucenia pracy przez agitatorów strajkowych, zagrażających im w razie nie solidaryzowania się ze strajkującymi najdotkliwszą sankcją, a mianowicie odebraniem kart pracy.

Zakończenie organizacji komunalnych kas oszczędności

K. K. O. są jednymi z najstarszych instytucji finansowych, działających na ziemiach Polski. Instytucje te działają na obszarze województw zachodnich i południowych od lat kilkudziesięciu, a na obszarze woj. centralnych i wschodnich — od lat kilkunastu. Dzięki zaufaniu, jakim się cieszą KKO wśród społeczeństwa, zdołały one zebrać wkładów na sumę około 730 mil. zł., w tym wkładów oszczędnościowych — na sumę 640 mil. zł.

Podstawą działalności KKO jest rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o komunalnych kasach oszczędności, rozporządzenie ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych oraz Sprawiedliwości z dnia 16 marca rb. oraz statut wzorowy dla KKO ogłoszony obwieszczeniem ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych.

W myśl wyżej podanych przepisów, KKO są zakładami samorządowymi, posiadającymi jednak odrębną osobowość prawną, od związku samorządowego (założycielskiego).

Nadzór i kontrolę nad KKO sprawują 4 związki komunalnych kas oszczędności: w Warszawie, Lwowie, Katowicach i Poznaniu.

W myśl statutu, w skład związku KKO, posiadającego osobowość prawną o charakterze publiczno-prawnym, wchodzi przymusowo wszystkie KKO, działające na terenie określonym dla każdego związku. Do zakresu działania Związku należy m. in. wykonywanie nadzoru nad kasami oraz kontrolowanie ich działalności i dokonywanie rewizji i inspekcji. Do przeprowadzenia tych kontroli, rewizji i inspekcji powołani są inspektorzy związku.

Władzami związku są walne zgromadzenia, prezes oraz zarząd związku. Organem

wykonawczym jest dyrektor, zaś organem kontrolującym — Komisja Rewizyjna. Władze i organa wykonawcze związku wybierane są przez walne zgromadzenie delegatów kas, przy czym ilość delegatów, jaką wysyłają kasy na walne zgromadzenie, uzależniona jest od wysokości wkładów. Z chwilą wydania i wejścia w życie powyżej podanych przepisów, aparat KKO uzyskał całość najważniejszych przepisów, stanowiących podstawę jego działalności.

Z kraju i ze świata

Rozbudowa Rzeszowa

W związku z uprzemysłowieniem Rzeszowa wchodzi w stadium realizacji budowa dołów robotniczych w Rzeszowie. Zgodnie z przetargiem ogłoszonym przez zarząd miejski powierzone jednej z firm krakowskich wykonanie dwu bloków obejmujących 144 mieszkań jednoizbowych z ryczałtową sumą 440.946.20 zł. Całkowity koszt budowy obliczono na 750.000 zł. Rozpoczęcie robót nastąpi około 10 czerwca.

KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI PO DŁUGIEJ I CIĘŻKIEJ GRYPIE powrócił ostatnio do zdrowia. Na rekonwalescencję Jego Eminencja wyjechał do domu rekolekcyjnego w Skrzyszewach, skąd w drugiej połowie czerwca uda się na międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu.

ODZYSKAŁ WZROK PO 8 LATACH ŚLEPOTY. W tych dniach odzyskał nagle wzrok 82-letni starzec A. Wróbel, zamieszkały w Kartuzach, który w roku 1925 zapadł na chorobę oczu i od tego czasu, aż



do roku 1929, widział bardzo słabo. Wreszcie w roku 1929 stracił wzrok zupełnie. Przyczyną choroby, w czasie której oczy pokryły się białą powłoką, nie zdołano stwierdzić. — Wróbel, jak zwykle, udał się na spoczynek i gdy nazajutrz obudził się, stwierdził z radością, że widzi. Od dnia tego wzrok starca poprawia się z dnia na dzień i jest nadzieja, że będzie widział zupełnie dobrze. Obecnie już rozpoznaje wszystkich znajomych i znajdujące się w mieszkaniu przedmioty.

HARAKIRI BEZROBOTNEGO. 50-letni bezrobotny mieszkaniec Ogrodzieńca Koło Olkusza Fr. Pilarski, popełnił onegdaj samobójstwo, przez zerwanie jamy brzusznej brzytwą i wkrótce zmarł w strasznych cierpieniach. Pilarski pozostawił żonę i czworo dzieci. Samobójstwo popełnił wskutek rozstroju nerwowego po długiej chorobie.

W LODZI ODBYŁA SIĘ ROZPRAWA PRZECIWO MIĘDZYNARODOWEMU KASJARZOWI ST. CICHOCKIEMU, znanemu pod przezwiskiem „szpiebródka“, oskarżonemu o organizowanie włamania do spółdzielczego banku w Zgierzu. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok skazujący 52-letniego Cichockiego na karę 4 lat więzienia, a po odbyciu tej kary na zamknięcie w zakładzie dla nieoprawnych przestępców w Warszawie.

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W gromadzie Czerniec gminy Łącko zdarzyły się w jednym dniu dwa nieszczęśliwe wypadki. Przed południem utopiło się w Dunajcu dziecko niejakiego Słeka, zaś po południu ścinane przez robotników drzewo, zabiło dziecko gospodarza J. Arendarszka.

TRZECH ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW WTARGNĘŁO przez okno do mieszkania Józefa w Dziaduszycach (pow. miechowski) i pod groźbą rewolwerów zrabowali 60 zł, oraz pościel. Za bandytami miejscowa policja zarządziła pościg.

ZEROWALI NA NARKOMANACH. Sąd Okr. w Poznaniu rozpatrywał głośną aferę oszustw kokainowych. Na ławie oskarżonych zasiadli małżonkowie Stefania i Czesław Kochanowscy, M. Czajkowski, H. Maciejewski i W. Dziennik. Akt oskarżenia zarzucał im sprzedawanie narkomanom nieszkodliwych preparatów, jako kokainy i pobieranie za to pieniędzy. Sąd skazał St. Kochanowską na 8 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Czajkowskiego na 7 mies. więzienia bez zawieszenia, pozostałych natomiast skazano na kary od 1 do 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem od 3 do 5 lat.

Z POWODU NIEBYWAŁEJ SUSZY, JAKA PANOWAŁA W RUMUNII w pow. sucewskim (Suceava), zagrażającej nie tylko zbiorom zboża i paszy, ale również uniemożliwiającej wszelkie roboty polne, gdyż ziemia wyschła jak kamień, w całym powiecie odbywają się liczne procesje, mające na celu uproszenie deszczu. Wierni obu wyznań, rzymsko-katolickiego i prawosławnego, udają się z chorągwiami i obrazami Świętych na pola i odprawiają tam modły.

NA NIEMIECKIM STATKU HANDLOWYM „OLIVA“ KOŁO SZANGHAJU WYBUCHŁ POŻAR. Ogień powstał wskutek wybuchu ładunku składającego się z celulozoidu. Załoga przystąpiła do gaszenia pożaru, przy czym 5 ludzi odniosło ciężkie poparzenia. Wysłano do Manili, w której pobliżu znajdował się statek, deszęce iskrową, wzywającą pomocy dla rannych. Z pomocą spieszy parowiec niemiecki „Friedrun“.

Zadajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach, w urzędach pocztowych i na dworcach kolejowych

